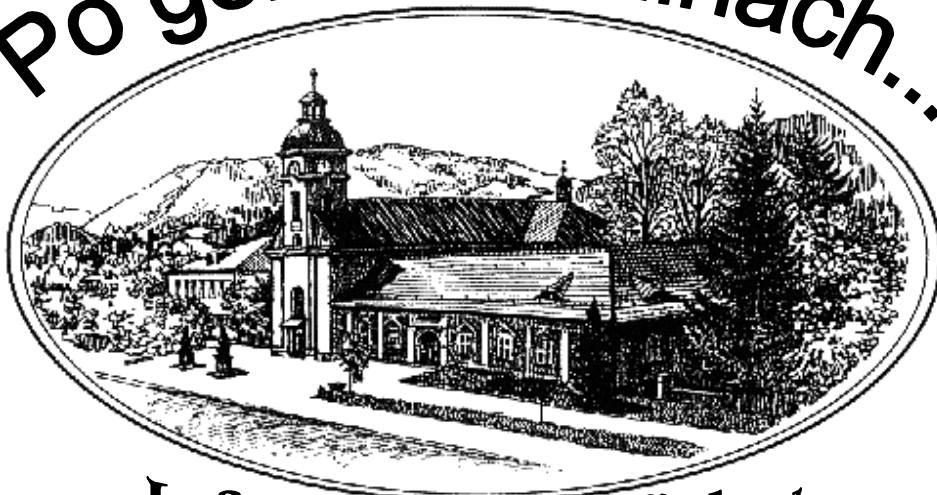


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 13 (564) 27 marca 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl> E-mail Redakcji: [redakcja@poczta.onet.pl](mailto:redakcja@poczta.onet.pl)

# W I E L K A N O C

Wielkanoc jest najstarszym i największym świętem ze wszystkich świąt w całym roku liturgicznym.

Zmartwychwstaniem potwierdził Pan Jezus swoje Boskie posłannictwo i prawdziwość swojego Bóstwa. Apostołowie, którzy na widok męki Chrystusa rozproszyli się, ujrawszy Go zmartwychwstałego, stali się odważni i pewni swej wiary w Bóstwo Chrystusa, aż do męczeńskiej śmierci.

Pan Jezus dzieło odkupienia zakończył w Święto Paschy żydowskiej, którą obchodzono na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej. Jest to znak, że tryumf Chrystusa jest porażką śmierci, grzechu i piekła oraz odrodzeniem ludzkości do nowego życia.

Aby zrozumieć znaczenie tego faktu, należy pamiętać, że zbawienie i uświęcenie nasze polega na wewnętrznym, ścisłym związku pomiędzy wiernym a Chrystusem. Każdy z osobna musi narodzić się duchowo z Chrystusa i nawiązać z Nim łączność przez łaskę wewnętrzną. Dlatego potrzeba nam Odkupiciela żyjącego, i to żyjącego innym życiem niż to, które wiódł w granicach ziemskiej doczesności.

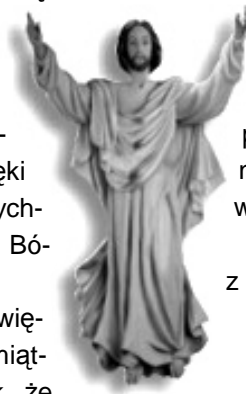
Jezus w mowie pożegnalnej w wieczerniku przed swoim pojmaniem obiecał: „Nie zostawię was sierotami, lecz przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie” (J 14,18-19).

Wiara nasza jest życiem i pozostaje nim dzięki

zmartwychwstaniu, w którym życie pokonało śmierć.

Nie cierpienie było celem odkupienia, ale życie zmartwychwstałe, do którego dochodzi się przez krzyż. Stąd radość i optymizm, które ożywiają prawdziwą nadzieję chrześcijańską i które wśród największych nawet przeciwności umieją zaśpiewać wielkanocne ALLELUJA!

Tej radości i nadziei naszym Drogim Czytelnikom z serca życzę!



x *Alicja Sapota*

Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe, napełni wszystkich spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Wszystkiego dobrego z okazji Świąt Wielkanocnych

Życzy Redakcja  
„Po górach, dolinach...”

## ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

Michał Wojciechowski

Z pewnością widzieliśmy zmarłego, jak leżał nieruchomo całkowicie zastygły. Niczego nie chciał i niczego nie mógł... Wyobraźmy sobie, że ktoś taki w jednej chwili podniesie się, odrzuci płótna, w które go zawinięto, i wyjdzie z grobu zamkniętego ciężkim kamieniem i strzeżonego przez dzielnych rzymskich legionistów...

Coś takiego uczynił Chrystus. Tak w wielkim skrócie wyglądało Jego zmartwychwstanie.

Ktoś będzie chciał osłabić naszą wiarę i powie: *Może nie był zabity? Kto wie, czy nie był położony w grobie tylko jako pozornie umarły?* Jeśli komuś przebiją serce włócznią, jeśli do tej rany niewierny Tomasz może włożyć swoją rękę rybaka; rany, z której wyciecze wszystka krew i woda... to chcielibyśmy widzieć takiego człowieka żywym...

Inny nam powie: *Apostołowie Go ukradli, a potem powiedzieli: Powstał z martwych.*

Przeczytajmy literacką drwinę św. Augustyna pod adresem faryzeuszów, kiedy ci po wypadkach wielkanocnych namawiali strażników, aby powiedzieli, że kiedy spali, przyszli apostołowie i zabrali Go. *Jak mogli wam zabrać ci bezbronni, przestraszeni ludzie, jeśli nie spalicie - pyta się św. Augustyn. A jeśli spalicie, jak możecie twierdzić, że Go apostołowie zabrali...*

*Dobrze, przypuścmy, że rzeczywiście był zabity - powie trzeci - był pochowany, a grób mimo to mógł być pusty...*

To przecież można wyjaśnić. Mogło być wtedy trzęsienie ziemi... Tak, „bardzo rano” - zaznacza Ewangelia. Tak, to jest właśnie to. Wtedy kamień grobowy pod wpływem wstrząsów odsunął się, w ziemi utworzyły się rozpadliny, do których wpadło ciało Jezusowe...

Sprytne wyjaśnienie i dość przekonujące, ale co zrobić z płótnami i poskładanymi szatami, w które Jezus był owinięty, a które po trzęsieniu ziemi zostały w grobie?

*To będzie tak - powie ktoś w końcu - to wszystko wymyślili później apostołowie i tak pięknie opisali...*

Nie wiem, czy ktoś z nas dałby sobie odciąć kawałek palca na dowód, że wierzymy we wszystko, co mówi się na przykład o Janosiku... A apostołowie za to swoje twierdzenie dali nawet swoje głowy. Z nimi również i Tomasz, który na początku temu nie wierzył... I Paweł, który z początku sam prześladował tych, co w Niego uwierzyli...

Istotnie, wiele bezsensów musi przyjąć ten, kto chce odrzucić tę jedną, bezsporną i niezaprzeczną prawdę. **Chrystus zmartwychwstał.**

W tym wydarzeniu znajduje się podstawa całej naszej chrześcijańskiej radości...

Jeśli On wstał, wstaniemy - według Jego słowa - również i my do chwały.

Nie dziwny się więc, że nieprzyjaciele tak wiele zmyślają, aby zniszczyć i zabić radość płynącą z tej nadziei. Ale kiedykolwiek gromadzimy się wokół ołtarza, już przez to samo obalamy wszystkie ich zarzuty, bo świadczymy, że Chrystus jest tutaj - żywy - między nami.

Dlatego każda Msza święta jest takim naszym społecznym, zbiorowym liturgicznym „śmiechem” nad marnymi ich usiłowaniami. Życzymy sobie nawzajem, aby ten „śmiech” coraz bardziej nam smakował i stale bardziej po tętniał.

Ks. Andrzej

## DATA ZMARTWYCHWSTANIA

Jezus umarł na krzyżu w piątek przed świętem Paschy. Wg naszej rachuby czasu było to 7. kwietnia 30 r. W niedzielę dziwiącego kwietnia o świcie Jezusa już w grobie nie było. Tego dnia ukazał się kobietom a potem uczniom. Jak można tę datę obliczyć? I dlaczego nie był to rok 33, tradycyjnie przyjmowany jako data ukrzyżowania i zmartwychwstania Jezusa?

Trzeba zacząć od daty narodzin. W VI w. mnich Dionizy obliczył ją na rok 754 od założenia Rzymu. Ten rok stał się pierwszym naszego kalendarza. Do tego dodano wiek Jezusa w chwili rozpoczęcia działalności publicznej, który wynosił wg Ewangelii św. Łukasza około trzydziestu lat, oraz trzy lata działalności. Wypadł więc rok 33, albo ściślej około roku 33.

Jednak z danych historii starożytnej wynika, że król Herod umarł w roku 750 od założenia Rzymu, czyli w 4 „przed naszą erą”. Jezus urodził się wg Ewangelii jeszcze za jego panowania, zatem i datę ukrzyżowania i zmartwychwstania należy cofnąć.

O ile? Można do tej daty dojść dwoma sposobami. Pierwsza droga prowadzi poprzez ustalenie daty wystąpienia Jana Chrzciciela oraz krótko potem Jezusa.

Było to wg św. Łukasza w 15. roku panowania Tyberiusza. Objął on rządy po śmierci Augusta zm. 19 VIII 14 r. „Pierwszym rokiem panowania” nazwano okres od objęcia władzy do Nowego Roku, a następne lata odpowiadały kalendarzowym. Nowy Rok wypadał w Rzymie 1 stycznia, wtedy rok 15. odpowiadałby rokowi 28. Jednak w Syrii, ojczyźnie św. Łukasza, zaczynało rok na przełomie września i października - wtedy „rok piętnasty” panowania Tyberiusza trzeba liczyć od około 1 października 27.

Można wykorzystać informację z Ewangelii św. Jana. W trakcie dyskusji z Jezusem Żydzi wspomnieli, że świątynię jerozolimską budowano przez 46 lat. Otóż, budowle świątyni stojące za czasów Jezusa, zostały ufundowane przez króla Heroda, a prace nad nimi trwały jeszcze przez kilkadziesiąt lat po jego śmierci. Początek budowy obliczyć można na przełomie lat 20/19 p.n.e. 46 lat budowy upłynęło na przełomie lat 27/28 n.e. Zgadza się to doskonale z obliczeniem poprzednim.

Teraz czas trwania działalności Jezusa. Czwarta Ewangelia podaje, że wspomniana dyskusja o świątyni miała miejsce ok. święta Paschy. Byłby to więc kwiecień 28 r. Potem Ewangelia wspomina drugą Paschę - 29 rok, a wreszcie trzecią Paschę, w przeddzień której Jezus został ukrzyżowany. Był to więc rok 30.

Jest jeszcze druga droga do tej daty. Otóż Jezusa ukrzyżowano w piątek, zaś Pascha wypadła następnego dnia, w szabat - tak podaje Ewangelia św. Jana. Święto żydowskie Paschy miało datę stałą, dnia 15 miesiąca Nisan, a więc tylko czasami wypadało w sobotę. Za rządów Poncjusza Piłata (26-36 n.e.) zdarzyło się to w latach 27, 30, 33. Rok 27 nie pozostawiałby czasu na działalność Jezusa, która zaczęła się już za Piłata, podobnie jak misja Jana Chrzciciela. W 33 r. trwałaby już ona nie trzy, ale cztery-pięć lat, przy czym Jezus miałby 40 lat. W roku 33 w noc paschalną z piątku na sobotę wypadło zaćmienie księżyca, zaś Ewangelia tego przy śmierci Jezusa nie notuje. Pozostaje więc tylko rok 30. Paschę obchodzono w tym roku w sobotę 8 kwietnia. Jezus został więc ukrzyżowany 7 IV 30 r., a pusty grób odkryto 9 IV 30.

Dlaczego więc Wielkanoc nie wypada stale 9 kwietnia? Numeracja miesięcy i dni, w której tak by wypadało, pochodzi z kalendarza rzymskiego. Kościół przyjął go później. Pierwsi chrześcijanie ustalili datę Wielkanocy wg żydowskiego kalendarza księżycowego, w którym miesiące liczy się od nowiu do nowiu księżyca. Święto Paschy sąsiadujące z dniami ukrzyżowania i zmartwychwstania obchodzone było w pierwszą wiosenną pełnię księżyca. Wielkanoc wypadła dzień po święcie Paschy. Ponieważ zmartwychwstanie odkryto w niedzielę, każda niedziela była dniem świątecznym chrześcijan. Żeby corocznie wspominać ukrzyżowanie w piątek a zmartwychwstanie w niedzielę, ustalono w II w. dzień Wielkanocy na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Tak się liczy i dziś i dlatego data Wielkanocy jest zmienna.

## Skarb rodziny

### Ratunek

Jest ich wiele. Są różne, jedne z nich mogą trwać krótki okres czasu, inne dłużej, a jeszcze inne towarzyszą człowiekowi do końca jego dni. To najtrudniejsi towarzysze życia. To dlatego od nich ucieka, a kiedy już przychodzą, to tak trudno je przyjąć. Najlepszym sposobem aby ich unikać jest prowadzenie racjonalnego i zdrowego trybu życia. Mowa o chorobach. Mogą one dotknąć zarówno ciało jak i psychikę ludzką. Człowiek, który spotkał się w życiu z ciężką chorobą, dobrze rozumie jak wielkim może być ona ciężarem, chociaż często dopiero przy spotkaniu z nią człowiek może odkryć rzeczy najważniejsze, na które do tej pory nie zwracał większej uwagi...

Spośród całej panoramy chorób jest jedna szczególna, powodująca największe spustoszenie i skutki, często o wiele gorsze niż nawet najniebezpieczniejsze wirusy czy bakterie. Choroba, która potrafi dotknąć do głębi człowieka i go zniszczyć a także jego, rodzinę i innych ludzi oraz relacje między nimi nawet te najcenniejsze. Jej niebezpieczeństwo polega między innymi na tym, że na początku wydaje się czymś atrakcyjnym, kuszącym, miłym... Dopiero gdy człowiek zgodzi się na nią, sięgnie po jej ofertę, rozpoczyna się proces niszczenia. Im dłużej trwa, tym większe straty powoduje. Ma tysiące odmian i form, ale nazwa tej najgorszej z chorób jest jedna. Jest nią grzech. Grzech, poprzez który zło chce ludziom ukraść to co najlepsze, najdroższe, a poprzez to zniszczyć to co jest skarbem – jak np. rodzinę.

To ile człowiek traci godząc się na grzech jasno pokazuje obraz pierwszych rodziców. Przed popełnieniem grzechu mieli wszystko, mieszkali w najwspanialszym domu, gdzie była obfitość wszelkiego dobra, radości, szczęścia, pokoju, nie znali smaku bólu, choroby a nawet śmierci. Człowiek był TAK BLISKO ŹRÓDŁA SZCZĘŚCIA I RADOŚCI, ZACHWYTU! TAK WIELE MIAŁ. TAK WIELE! Ale dał się nabrać. Pozwolił się okłamać złu. Wydawało mu się, że wie lepiej, że nie musi być posłuszny Mądrości. Sięgnął po grzech. I wtedy stracił wszystko. Wtedy WYBRAŁ cierpienie, pustkę samotności, umieranie... Wtedy to wybrał! I wybiera zawsze ilekroć sięga po grzech. Nawet jeśli jest pięknie opakowany i wydaje się, że może dać szczęście. Jakże łatwo człowiek daje się nabrać, a jak wiele przez to traci. Jakże łatwo! I trzeba teraz zapytać: Co by się stało, gdyby... gdyby Ojciec Niebieski nie przebaczył Swoim dzieciom?! Gdyby im nie przebaczył, że popełniły ten grzech, że dokonały tak głupiego wyboru, że odwróciły się od Niego? Co by było?! Tego bólu, tej beznadziei, nie można wyrazić słowami. Gdyby nie dokonano się to przebaczenie, wówczas na wieki każdy z ludzi byłby skazany na trwanie w piekle nieprzerwanej samotności, umierający z bólu i tęsknoty za Ojcem. Jakże straszne byłoby życie człowieka, gdyby nie Boże przebaczenie, gdyby zabrakło Jego przebaczącej miłości! To ona znowu przywraca nadzieję, światło, miłość, sens. Jest tak, ponieważ Kochający Tata jeszcze raz podał rękę Swoim dzieciom i dlatego znowu zapaliło się światło nadziei, najbardziej oczekiwanej nadziei! To wielki dar, jak wielki, ukazuje wielkość ceny, jaką zapłacił Jego Jedyny Najdroższy Syn. Budowa mostu pomiędzy niebem a ziemią okazała się dziełem, za które zapłacił własną krwią, własnym uniżeniem i najstraszliwszą śmiercią. Za mnie. A On się na to zgodził, na Swoje wydanie, niesprawiedliwy wyrok, biczowanie, oplucie, znieważanie, umieranie... Za mnie. Przyjął ten Wielki Piątek by mi powiedzieć: *Moje dziecko kochane, widzisz? Widzisz ile dla Mnie znaczysz? Jak Mi na tobie zależy? Jak bardzo?!*

Jaką siłę posiada przebacząca miłość. Jaką siłę! Przeżywana dziś niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest dniem wielkiej radości. To radość przywróconego szczęścia, otrzymanego przebaczenia. Bez przebaczenia życie wypełnia się ciemnością. Zanim powstanie artykuł o przebaczeniu w rodzinie, warto się zapytać: Czy jestem wdzięczny Panu Bogu za Jego przebaczenie?

Ks. Zbigniew Zachorek

## WSPÓMINKI CIOTKI JEWKI

### DOBRY KAMRAT

Jak stopniały śniegi i cesty były suche wylazłach przeca z tej chałupy, kaj zech przesiedziała prawie pół zimy. Nejprzód zech szła do kościoła, do dochtora po celtle a że było już kopno, tóż zech sie pusciła ku kierchowu. Tam jeszcze leżały nikandzi zeschnięone wińce i kwiotki zmarzłe w łotkach. Kofliczki po świyczkach kiere sie poliły w Dziyń Wszyckich Swiyntyh leżały poprzewracane na wszycki stróny. Chodnik był procny, bo nikandzi w ciyniu leżoł jeszcze zmarznióny śniyg. Idym se tak pomalućku i opaternie co bych nie spadła. Dziwóm sie, a tu je nowy grób. Szumnie wyruchtowany i taki znóme miano.

Jezyryna! Dyć to je kamrat mojigo chłopa. Żodynóm nie skożoł że umrział, tóż my ani na pogrzebie nie byli. Tak stojym i rozmyślóm i spómniało mi sie jak w czasach kómuny spotkali my sie kole Kuźni. Wiedzieli my, że mo robote w taki małej fabryczce w Ustróniu, w straży przemysłowej. Dziwne nóme było, że wylazuje z autobusu od Skoczowa.

No Ty, Ludwa, skąd jedziesz? - pyto sie moj chłop.

- Na, ze szychty - usłyszeli my krótkóm odpowiydz

- Toś zmiynił robote?

- Toć zech zmiynił. Tymu przeca sie už nie szło dziwać.

- Na dyć jeszcze niedowno tak żeś se to chwolił.

- Ale ja, wszycko było dobrze zakiel dyrektor nie kozoł mi kóntrolować ludzi na portyjerni. To mnie straszne załómało, bo żodyn nie szoł z próznóm kapsóm do chałupy. Jak zech przejechoł ryńkóm po cieie, toch zaroz zamiarkowoł, co tam kiery mo schowane. Były tam wierłta, łozyska, piły, wszelijaki noże i insze wiency, o kierych zech woloł nie wiedzieć. Z kamratami zech żył w zgodzie, tóż zech nigdy nic nie znalaz. Po nocach zech jednak nie społ ze strachu, że całą fabryczke w kapsach wyniesóm. Czasym do portyjerni wloz dyrektor. Siednół se i spoglóndoł. Jednymu przy kóntroli puściły nerwy i łokropnie sie na licu rozpolił. Dyrektor sie pyto - a co tyn sie tak rozczyrwiynił? Zech sie w pore opamiyntoł, tóż mówiy - Ón je dycki taki łechciwy.

Tak sie to dobrze dło nas wszyckich skóńczyło, ale też zaroz jak zech prziszeł do chałupy mówiy babie: - Kóniec z takóm robotóm. Napisołech wypowiedziny i - basta! Co bych jo sie na stare roki tak nerwoł.

Myślym, że kamraci i znómi dobrze spómijnajóm do dzisio Ludwiczka.

Ustronioczka



Zmartwychwstały Chrystus czyni życie ludzkie nieustającym świętem.

św. Atanazy

## Wartość Krzyża w blasku Zmartwychwstania

„O Krzyżu bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo” - brzmią słowa pieśni pt. „Sztandary Króla się wznoszą”, służącej jako hymn brewiarzowy na nieszpory w Wielkim Tygodniu.

Pieśń wskazuje na paradoks krzyża; drzewo hańby, śmierci i klęski staje się miejscem chwały; zwycięstwa Chrystusa a dla człowieka znakiem nadziei: oczyszczenia, odkupienia i przywrócenia do życia. Nadziei na umocnienie w trudach i cierpieniach tu, w codziennym życiu na ziemi i nadziei sięgającej wieczności.

**Nadzieja na wytrwanie.** Mówi, że nie jesteśmy sami w cierpieniu, ludzkie cierpienie nabiera sensu poprzez cierpienie Chrystusa, który sam będąc bez grzechu zaznał tak wiele bólu i męki. „Bóg własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” - mówi św. Paweł /por. Rz 8,32/. W słowach tych mieści się jedyne wyjaśnienie sensu udręki, trudu i ofiary. Są źródłem siły wytrwania, odbudowują nadzieję.

**Nadzieja na umocnienie.** Nieobecność Boga w obliczu cierpienia jest pozorna. Jeśli człowiek przygnieciony cierpieniem zapyta podobnie jak św. Antoni: „Panie mój, gdzie byłeś, gdy musiałem tak ciężko walczyć? Byłem tutaj” - usłyszysz w odpowiedzi. Bóg jest blisko z tymi, którzy dźwigają swój krzyż, podtrzymuje, podnosi. Pozostaje nie tylko przy cierpiącym ale w cierpiącym. Powie „...byłem chory, a odwiedziliście Mnie” /Mt 25,36/. Sam jest chory, załamany i słaby bo każde cierpienie ludzkie jest formą obecności Boga. W ten sposób krzyż daje nadzieję na to, że może się stać drogą duchowej przemiany a nawet umocnienia.

**Nadzieja na miłość.** Krzyż daje nadzieję, że miłość możliwa jest w każdej sytuacji i warunkach, nawet gdy niesie ze sobą cierpienie i udrękę. „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za osobę, którą miłuje /por. J 15,13/. Wielkość ofiary krzyża polega na stopniu zgody, na ogromie miłości, nie na ilości poniesionego bólu.

**Nadzieja na ostateczne zwycięstwo.** Po Krzyżu przyszło Zmartwychwstanie. Św. Jan Ewangelista wskazuje na Chrystusa otoczonego chwałą już na krzyżu. Chwała wypływa z Jego złożenia w ofierze. Krzyż przypomina, że droga do chwały Zmartwychwstania wiedzie poprzez cierpienie i zaparcie się siebie; dając nadzieję na nowe życie będące ostatecznym zwycięstwem.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przedstawienia krzyża wyrażały spokój, majestat, dostojeństwo. A więc krzyż znakiem zwycięstwa, ozdobiony drogocennymi kamieniami a Chrystus na starych mozaikach trzyma krzyż w rękę jako sztandar albo berło. Najstarsza teologia była więc teologią chwały Boga i zbawienia człowieka, bo przecież Krzyż Zmartwychwstania wiąże się nierozdzielnie z ludzkim losem. Krzyż daje siłę do codziennego powstania, zmartwychwstania: z lenistwa, wygodności i gnuśności, nałogów i przyzwyczajenia, daje siłę by wciąż zaczynać od nowa ze słowami: Alleluja! Jezus żyje!

*Na podst. „Krzyż Chrystusa znakiem nadziei” ks. Józefa Naumowicza opracowała Barbara Górniok*

## ZASŁC NA WIELKANOC

Co sprawiło, że tak mocno związane zająca w tradycji chrześcijańskiej ze Świętami Wielkanocnymi?

W pismach Ojców Kościoła znajdujemy pierwsze chrześcijańskie interpretacje znaczenia zająca, które są komentarzem do wybranych fragm. Biblii. Tekst z Księgi Przysłów (30,24; 30,26) mówiący o góralikach (gatunek skalnych gryzoni) pochwała rozumność tych małych zwierząt. Hezydiusz odnosi to do mądrych pogan, którzy nawracając się i przyszłość budują na duchowej skale Kościoła. Św. Augustyn, interpretując fragment Psalmu 103 (w. 18), który zdaniem dzisiejszych biblistów należy odnosić do górskich kozic, koziorożców lub skalnych borsuków, twierdzi, że dotyczy on skały, która jest schronieniem dla jeży i zający. Dlatego zwierzęta te uznał za symbole grzeszników, którzy znajdują ucieczkę w skale - Chrystusie.

Tego typu interpretacje wpływały na sztukę wczesnochrześcijańską. Liczne są jej przykłady, np. w formie naczyń chrzcielnych czy fragmentów płyt nagrobnych. Przedstawiają one zająca spożywającego winne grono, co może oznaczać człowieka - neofitę, który czerpie siłę z nauki Chrystusa (naczynia chrzcielne) bądź też chrześcijanina, który po ziemskiej wędrówce rozkoszuje się owocem wiecznego życia (kamienie nagrobne). Zabytki dawnej sztuki chrześcijańskiej przedstawiające zająca z motywem winnego krzewu wskazują na związek z Eucharystią, życiem wiecznym i zmartwychwstaniem. Relację do Chrystusa uwidacznia podobieństwo słowne w języku greckim - na określenie zająca używa się słowa Lagos, które oznacza Boże Słowo - Chrystusa.

Połączenie zającego nie ma zbyt dłu przedstawiające jajkami pow. Wyjaśnienie związku jest dają tu nawią podatkowych, składanie dani- sprawiało, że składano zwie-



ca z symboliką jajka wielkanocnej historii. Najstarsze źródła zająca z wielkanocnych chodzą z końca XVII tego niezwykłego wiele. Gdy jedni wi- zanie do zwyczajów które dopuszczaly ny w naturze, co często wraz z jajkami rzęta, i to nie ko- niecznie domowe, inni próbują spojrzeć na problem oczyma dzieci. One to mogły w czasie Wielkanocy zauważyć na polach biegające zające, zapowiadające nadejście wiosny. Ponieważ obdarowywane były w te święta pisankami, łatwo było przypisać właśnie zającom rolę ich roznosicieli.

Druga połowa XVIII w. przyczyniła się do rozpropagowania symbolu wielkanocnego zająca. Stało się to za sprawą kartek pocztowych, wysyłanych wraz ze świątecznymi życzeniami. Motywy dekoracyjne tych kartek nie zawsze były religijne, często czerpały elementy z otaczającej przyrody. Później do tych symboli dołączono lub je zastąpiono elementami bardziej teologicznymi. Dziś bogactwo symboli przedstawianych na wielkanocnych kartkach jest jeszcze większe i obejmuje elementy mniej lub bardziej związane z interpretacją, wyrażającą radość ze zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. *ks. R. K (Opoka).*

*Johan Halmrast*

### „O błogostawiona chwilo...”

(Fragment)

... On żyje, a mnie dał przekazać  
swym druhom radosną tę wieść -  
Mnie, ziarnku prochu nic więcej,  
bym ludziom nadzieję chciał nieść.

I ja Jego słowa powtarzam,  
O, gdybym wyśpiewać je mógł!  
Anioły nie pragną goręcej  
rozgłaszać, że żyje nasz Bóg.



### Z ANIOŁEM NA CO DZIĘĆ

#### ANIOŁ NIEPRZEKUPNOŚCI

„Przekupstwo” (przekłuwanie) było pierwotnie słowem fachowym górników. Nakłuwali oni ostrym narzędziem ziemię by wypróbować czy można tam znaleźć jakiś

z pożądanymi metali albo węgla. Z tej czynności sprawdzania ziemi przez jej „nakłuwanie” zostało następnie wyprowadzone znaczenie interesującego nas pojęcia: wypróbować kogoś za pomocą podarunku; wystawić go na próbę czy jest uczciwy, czy też pozwala się przekupić, czy pozwoli pozyskać się dla cudzych zamiarów.

Nie chodzi tylko o sprawy finansowe, ale nawet dostosowanie się, czy podporządkowanie swoich myśli albo uczuć grupie, w której przebywamy jest pewną formą przekupstwa. Przemilczenie pewnych nieprawidłowości dla uzyskania własnej korzyści, spełnienie czyichś pragnień i życzeń aby samemu się wybić, albo przynajmniej mieć u kogoś tzw. dobrą kartę.

Potrzebujemy Anioła Nieprzekupności, aby umocnił naszą duszę i byśmy byli mniej podatni na to, co może nas zdeprawować. Prośmy Anioła Nieprzekupności, aby prostował drogi naszego życia.

Grażyna Krysta

### Do Jezusa Zmartwychwstałego

Panie, ja proszę...

Aby zawsze na każdej pustyni  
była oaza pokoju, chwila światła,  
gest czułości...

Aby serca zniechęcone rozpoczęły  
na nowo swój dzień...

Aby oczy smutne i puste wypełniła  
nowa nadzieja, nowa radość...

W tylu gniazdach rodzinnych  
Panie, miłość umiera.

Panie, ja proszę, niechaj miłość  
ciągle się odradza.

Panie, ja proszę!

Ł. Ch.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (29. 03) o godz. 17.00**

Czasem rąbnie nas cierpienie i nie wiemy, co ze sobą zrobić. Posłuchajmy wtedy zegara, który mówi: bliżej Boga, bliżej Boga.

Wtedy to, co tak strasznie zabolęło, nie będzie wcale takie straszne. Zrozumiemy, że od cierpienia ważniejsza jest wierność Bogu.

Ks. Jan Twardowski

### Z życia parafii



• W sobotę, 19 marca, sześcioro maturzystów z naszej Parafii uczestniczyło w czuwaniu modlitewnym na Jasnej Górze.

• Uroczyste poświęcenie palm z procesją do kościoła, z okazji Niedzieli Palmowej, miało miejsce przed mszą św. o godz. 12.00. Na tej mszy zamiast czytania Męki Pańskiej chór „AVE” wykonał Pasję wg św. Jana.

• W tym dniu 10 osobowa grupa młodzieży pod opieką ks. Zbigniewa uczestniczyła w Bielsku-Białej w XX Świątym Dniu Młodzieży. W katedrze zgromadziło się ponad 2 tys. młodych. Mszy św. w koncelebrze ok. 50 kapłanów przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy.

• Od poniedziałku do środy Wielkiego Tygodnia trwały rekolekcje wielkopostne dla dzieci szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej. Rozpoczęły się codziennie mszą św. o godz. 9.00, a prowadził je ks. dr Mirosław Szewieczek z parafii Przenajświętszej Trójcy z Bielska-Białej.

• Święte Triduum Paschalne rozpoczęło się w Wielki Czwartek o godz. 18.00 mszą św. Wieczery Pańskiej. Symboliczna ciemnica znajdowała się w kaplicy MB Nieustającej Pomocy. Do jej wykonania posłużyło odremontowane drewniane tabernakulum znajdujące się przed laty w jednym z bocznych ołtarzy. W Wielki Piątek podczas Liturgii Męki Pańskiej chór także wykonał Pasję wg św. Jana.

Informujemy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy aktualny numer konta parafialnego: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**



### Zmartwychwstanie

Niech ten symbol odrodzenia  
Wzbudzi w nas nadzieję  
Niech nie skąpi nam wytchnienia  
Optymizmu wiele

Niechaj ta Wielkanoc będzie  
Dla nas dniem radosnym  
Cieszymy się rodzinnym świętem  
I nadzieją wiosny.

Wanda Mider

### JUBILACI TYGODNIA

Józef Zabiłny  
Maria Grudzień  
Teresa Kozłowska  
Michał Kamiński  
Klara Nieśpiał  
Agnieszka Rosa  
Wacława Piątek  
Zofia Drukała



Zacnym Jubilatom

życzymy pomyślności, dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych i samych radosnych i spokojnych chwil na dalsze życie.

## O EUCHARYSTII W ŻYCIU KOŚCIOŁA

## Liturgia Słowa

Czytania niedzielne i świąteczne rozłożono na trzy lata. Oznaczamy je umownie: rok A, rok B i rok C. Można je też nazywać latami Mateusza, Marka i Łukasza, bo te właśnie Ewangelie czytane są w poszczególnych latach okresu zwykłego.

Zasada układu jest bardzo prosta. Pierwsze czytanie jest przeważnie ze Starego Testamentu. Wyjątkiem są niedziele wielkanocne, gdy jako pierwsze czytanie bierze się fragment Dziejów Apostolskich. Jako drugie czytanie mamy fragment Listów Apostolskich. Trzecie wreszcie – to fragment Ewangelii.

Ten układ ukazuje nam nierozzerwalny związek Starego i Nowego Przymierza. Jedno prowadzi do drugiego. Jedno w drugim znajduje głębsze objaśnienie i głębsze zrozumienie – stanowią nierozzerwalną całość. Stary Testament jest zapowiedzią, cieniem przyszłych rzeczywistości, które miały nadejść. Nowy Testament jest spełnieniem, realizacją zbawczego planu Bożego, pełnią objawienia. Słuchacz Słowa Bożego ma możliwość dzięki takiemu układowi czytań liturgii Słowa poznać głębiej Boży plan zbawienia wpisany w ludzkie dzieje i stopniowo realizujący się w nich.

Czytania dnia powszedniego rozłożone są trochę inaczej. Pierwsze czytanie ma układ dwuletni ( I i II rok ). Ewangelia rozłożona jest na rok . A więc o ile niedzielną Ewangelia powtarza się co trzy lata, to ta z dnia powszedniego powróci do nas po roku. Poza tym inna jest zasada doboru czytań. Niedzielne dobierane są tematycznie, treściowo. Czytania dnia powszedniego dobierane są na zasadzie czytania ciągłego. Czyta się oczywiście wybrane fragmenty, bardziej przemawiające do słuchacza, ale czyta według kolejności, nie usiłując łączyć z Ewangelią, choć i tu spotykamy nieraz bardzo ciekawe współbrzmienia tekstów. W ten sposób docierają do nas wszystkie najważniejsze teksty Słowa Bożego. Od Księgi Rodzaju, przez Księgi Prawa , historyczne, prorockie, mądrościowe, dydaktyczne,, poetyckie, poprzez Ewangelię, Dzieje Apostolskie aż do Apokalipsy św. Jana.

Kościół Chrystusowy tak jak *każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare* (Mt 13,52). Czyli, jak mówi komentarz do Biblii Tysiąclecia do tych słów *do znajomości Starego Testamentu dodaje poznanie rzeczy nowych – Ewangelii*. Ktoś, kto dłużej przygląda się tej pracy Kościoła, uczestnicząc często we Mszy świętej – jest dla niej pełen podziwu.

s. M. A.

## Oktawa Wielkanocy

Niedziela Wielkanocna otwiera okres pięćdziesięciu dni, który pierwotnie nazywano Pięćdziesiątnicą, a dziś Okresem Wielkanocnym. Osiem początkowych dni tego okresu tworzy oktawę Wielkanocy.

Pierwsze świadectwo o uformowanej liturgicznie oktawie Wielkanocy znajdujemy w homiliach Asteriusza Sofisty pochodzących z IV wieku. Można nawet wnioskować, że oktawę obchodzono znacznie wcześniej, ponieważ Asteriusz nie wprowadza żadnych innowacji, ale raczej opiera się na istniejącej tradycji.

Liturgia oktawy charakteryzowała się radosnym przeżywaniem tajemnicy paschalnej, a szczególnie zmartwychwstania Chrystusa. W tym czasie szczególną uwagę kierowano na nowo ochrzczone. Trzeba bowiem pamiętać, że w Wigilię Paschalną udzielano sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, czyli chrztu, bierzmowania i Eucharystii. W oktawie zaś, każdego dnia celebrowano dla nich Mszę św. ze specjalnymi kazaniem, które nazywamy katechezami mistagogicznymi. W tych katechezach wyjaśniano nowo ochrzczone znaczenie znaków i symboli otrzymanych sakramentów. W taki sposób wprowadzano ich w najgłębsze tajemnice wiary chrześcijańskiej.

Okres oktawy nazywany był także Białym Tygodniem, a niedziela kończąca oktawę - Białą Niedzielą. W czasie chrztu, po trzykrotnym zanurzeniu w źródle chrzcielny, katechumeni otrzymywali białe szaty, które noszono przez cały tydzień aż do niedzieli włącznie. W niedzielę kończąca oktawę składano białe szaty chrzcielne. Szaty te oznaczały narodziny nowego człowieka, który w sakramencie chrztu otrzymał dar nowego życia i stał się dzieckiem Bożym.

Zwyczaj przedłużania najważniejszych świąt chrześcijańskich na oktawę, czyli na osiem dni jest bardzo dawny. Kościół chce w ten sposób podkreślić rangę i ważność uroczystości. Wszystkie dni oktawy posiadają taki sam walor jak Niedziela Zmartwychwstania. Okres ośmiu dni traktowany jest jak jeden dzień, jako jedno święto, jako dzień najradośniejszy. Dlatego w oktawie Wielkanocy nie obowiązuje post w piątek. Teksty liturgiczne i biblijne wszystkich dni oktawy Wielkanocy nawiązują bezpośrednio do wydarzenia zmartwychwstania Jezusa i jego konsekwencji dla nas. Znajdujemy także wyraźne odniesienia do sakramentu chrztu i tego co staje się udziałem każdego ochrzczonego.

ks. Dariusz Kwiatkowski, Opiekun nr 50 b

## „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.